

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy kosztuje
50 hal.Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.Reklamacye będą uwzględniane
do dni 7.Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.

Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy Alicy MatejkiWzględem nadesłanych korespon-
dencyi ścisła dyskrecyja.Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

Koledzy! Koleżanki! W jednośi siła!

Rzeczy inspektorów czyli nadużycia w Radach Szk. okręg.

(Dokończenie).

Jakże więc nazwać powyż opisany fakt samowolnego wyrzucenia bezbronnej nauczycielki z posady dlatego, że Rada Szkolna okręgowa nie postarała się o odpowiedni lokal na szkołę i mieszkanie dla nauczycielki?! Wiadomo nam od członków tejże Rady, że pan inspektor Zagrodzki powodowany „najszlachetniejszymi uczuciami“ przedstawił całą sprawę pełnej Radzie Szkolnej okręgowej w fałszywym świetle, o czem najwymowniej przekonuje rezolucyja z dnia 25. listopada 1903 l. 2387 zreferowana przez tegoż samego Zagrodzkiego, w której powiedziano: „Ponieważ Pani w podaniu z 22. listopada oświadczyła, że posady nadetatowej nauczycielki w Brzeznej przyjąć nie może... przeto w tak podstępny sposób w błąd wprowadzona Rada Szkolna okręgowa uwolniła ją od obowiązków nauczycielskich w nowosądeckim okręgu... co przecie, było głównym celem przewrotnej działalności, procesującego się podówczas Zagrodzkiego z ojcem pny Sozańskiej.

Czyż tu nie widzą Szanowni Koledzy i Koleżanki związku z przyrzeczeniem, wyrażonem przez Dra Körbla, danem w imieniu swego klienta inspektora Zagrodzkiego „że skutki procesu odbiją się na córkach skarżącego“. O!.. bo pan inspektor jest człowiekiem honoru, więc dotrzymuje danego słowa. Wreszcie, czyż można było inaczej odplacić się swemu dobroczyńcy, jak napędzając córkę jego z posady.. Nie! Tak bowiem postąpiłby każdy honorowy człowiek, a takim jest bezwątpienia p. inspektor Zagrodzki.

A jaki wniosek z tej historii wyciągnąć można?. Oto, że źle się dzieje, że zbyt wielką i nieograniczoną władzę posiadają inspektorzy szkolni, że więc konieczną

jest reforma Rady Szkolnej okręgowej, celem zapobieżenia dalszym nadużyciom tak często praktykowanym przez nieuczciwych inspektorów.

Bo czyż nie krzyzącą jest niesprawiedliwość, gdy inspektor szkolny, dla różnych powodów (jak: beczka wina, utuczony wieprzek, itp. albo nawet gotówka 100, 200 lub 300 koron), przenosi stałego nauczyciela(kę) na inną posadę, nadużywając temsamem dla egoistycznych celów swjej władzy, bo nie ma żadnej — ale to absolutnie żadnej kontroli nad sobą..!

Znane są również i takie gwałty inspektorów, gdzie za mizerną łapówkę 100 zlr. przeprowadził inspektor uchwałę pełnej Rady Szkolnej okręgowej, mocą której trzy morgi gruntu i nowy wielki budynek szkolny, należące do funduszu szkolnego, przyznane zostały na własność funduszowi kościelnemu; gdzie inny znów inspektor pozwolił użyć pieniądze, złożone na budowę szkoły — za poleć słoniny — na budowę stajni i stodoły plebańskiej; inny znów inspektor wypożyczał od zamożniejszych nauczycieli po kilkadziesiąt zlr. — na wieczne nieoddanie, a było kilku i takich drabów, co w bezczelny sposób ogrywali nauczycieli w ferbla, żądali od nich łapówek, — ale ponadto był jeszcze jeden łotr straszny, który przez długie lata bezkarnie handlował ciałem nauczycielek..!

Ponieważ sprawa pny Sozańskiej znana jest nam w każdym szczególe, jak również znamy na wylot nieokreślonej „jakości“ przymioty osobiste p. Babraj-Zagrodzkiego, przeto w interesie prawdy i sprawiedliwości wyrażamy już nie prośbę — ale żądanie, aby w mowie będącą sprawę, raczyły rozpatrzyć wyższe władze, przyczem mamy nadzieję, że sprawy tej badać nie będzie radca szkolny p. Zaleski, który jest serdecznym przyjacielem p. Zagrodzkiego, pokrywającym pilnie jego błędy, gdyż byłoby to już nie farsą, ale wprost poniżeniem władz wyższych, a nadto nasze nauczycielstwo straciłoby musiało do władz szkolnych powagę i szacunek, jakie dotąd dla nich posiada.

Ażeby raz na zawsze zapobiedz wszelkiem nad-

użyciom, stawiamy wniosek: 1) wszystkie sprawy osobiste nauczycieli mają być traktowane na plenarnych posiedzeniach Rady Szk. okręgowej; 2) wszystkie sprawy osobiste nauczycieli powinni referować członkowie Rad Szkolnych okręgowych, którym inspektor obowiązany będzie udzielić wszelkich dowodów i wyjaśnień; 3) sprawy administracyjne i mniej ważne załatwiać może Wydział, atoli obowiązany jest usprawiedliwić swoje rozporządzenie na najbliższem posiedzeniu Rady; 4) w końcu domagamy się, aby protokoły z posiedzeń Rad Szkolnych okręgowych pisali po myśli rozporządzeń Rady Szkolnej krajowej i Prezydium Namiestnictwa *urzędnicy konceptowi* starostwa, a nie zaś, jak się to w wielu Radach Szk. okręgowych praktykuje przez szereg lat, że protokoły takie *piszą sami inspektorzy*, skutkiem czego bardzo często zachodzą *poważne wątpliwości* co do treści takichże protokołów.

Tego rodzaju traktowanie usunęłoby nadużycia inspektorów, gdyż wówczas mieliby kontrolę nad sobą, zaś autonomiczni członkowie Rad Szk. okręgowych nie przeciążani pracą, mieliby możność dokładnego zbadania sprawy, a tem samem uczciwego i sprawiedliwego jej załatwienia. Dzisiejsze nasze ustawodawstwo szkolne na tem polu szwankuje kolosalnie, albowiem §. 37. ust. z 6. grudnia 1887 powiada: „*W imieniu Rady Szkolnej okręgowej załatwiać bieżące czynności ma Wydział, do którego należy przewodniczący, jego zastępca i inspektor!.. ale kilka wierszy niżej powiada znów, „że nieobecność któregokolwiek bądź z owych członków nie wstrzymuje czynności tegoż Wydziału“.*

Tu więc jest ta odwrotna strona modelu, tu jest to szerokie pole do popisu dla nieuczciwych inspektorów szkolnych, niekępowanych niczem, gdyż pozostaje przewodniczący i tegoż zastępca, których objaśnia inspektor *jak jemu lepiej i wygodniej*. Zaznaczamy, iż rzadko który przewodniczący Rady Szk. okręgowej, będąc przeciążony pracą własnego urzędu chce jeszcze dodatkowo zajmować się sprawami szkolnemi, przeto nic dziwnego, że starostowie w razie jakiegoś zażalenia do władz wyższych — stają po stronie inspektora, bo czynić tak muszą, aby pokryć swoje zaniedbanie, za które grozi im kara.

Ponownie więc stwierdzamy, że nieuniknioną jest reforma §. 37. aby zapobiedz coraz bardziej szerzącemu się rozgoryczeniu między nauczycielstwem, a także w interesie samych władz szkolnych leżeć powinno aby usunąć ciężące podejrzenia na pp. inspektorach i równocześnie aby stworzyć przełożonych, którzyby byli ojcami... a nie zaś katami nauczycieli.

Oświadczamy wreszcie, iż dotąd walczyć będziemy słowem i piórem, dopóki nie przeprowadzimy zmiany §. 37. Wszakżeś tak mało wymagamy! Wszakżeś nie jest to rzeczą trudną; zwłaszcza, iż żądana

przez nas kontrola działalności inspektorów jedynie korzyści przyniesie tak wyższym władzom szkolnym jakoteż i nauczycielstwu.



PO WIECU...

Dwa tysiące nauczycielstwa, obecnego na wiecu wyrobiły sobie na miejscu należyty sąd o bilansie wiecu, reszta zaś ukształtuje swoje zdanie bądźto na podstawie informacji ustnych od uczestników wiecu, bądź też na podstawie opinii, jaką podały o wiecu dzienniki krajowe.

Wiadomo nam, że są ludzie źli i przewrotni, którzy potrafią narobić dużo krzyku i zbalamucić opinię i źle usposobić ją dla słusznych żądań nauczycielstwa, że są ludzie, co nie wahają się użyć wszelkich środków aby zniszczyć jednolity ruch pośród nauczycieli, że więc ta krecia robotą już dziś odnosi skutek, bo nawet pośród życzliwych naszej sprawie posłów, pojawiły się podzielone zdania o wiecu; — wiemy dobrze dlaczego wrogowie otaczają nas taką serdeczną opieką, zatem w interesie słusznej sprawy przytaczamy uwagi o wiecu, jakie napisały nasze dzienniki, a rzeczą nauczycielstwa wyrobić sobie własne i stanowcze zdanie.

Staruszek konserwatywny „Czas“ w numerze 163. z dnia 19 lipca we wstępnym artykule pisze: Wiec nauczycielski odbyty w tych dniach we Lwowie zgromadził bardzo liczny zastęp nauczycieli i nauczycielek i uchwalił szereg rezolucyi, z których najważniejsze odnoszą się do położenia materalnego nauczycieli, a więc do podwyższenia płacy, do uregulowania emerytury, pensyj wdowich i t. d.

Z relacyj, ogłoszonych przez pisma miejscowe, widać że nastrój obrad był gorący, że padło niejedno słowo żalu i rozgoryczenia, widać jednak było także, *w jakich rękach spoczywało duchowe kierownictwo zebrań i kto mu narzucał swoją wolę i zamysły.*

Wiec uchwalił między innemi organizację polityczną nauczycielstwa ludowego i centralne biuro informacyjne we Lwowie. Z komentarzy, wyjaśniających tę uchwałę rozeznąć można cel tego postanowienia. Nauczyciel z kartką wyborczą w ręku — piszą opiekunowie dziennikarscy nauczycielstwa — będzie miał inną siłę i inne znaczenie, jeżeli go obejmą silne kadry organizacyi politycznej, jeżeli głos swój oddawać będzie tylko tym, którzy o jego dolę dbać i jego interesy i potrzeby zaspokajać.

Pomysł ten wysoce szkodliwy dla nauczycieli. Przedewszystkiem każdemu, kto cokolwiek trzeźwiej patrzy na życie publiczne, musi odrazu stać się jasnym, że w dzisiejszym ustroju politycznym organizacja taka nie może sobie zdobyć znaczenia politycznego, o jakim inicjatorowie marzą. Nauczyciele muszą się

rozpływać w innych kuryach, nie mogą przecież chyba nawet myśleć o stworzeniu takiej grupy zawodowej, jaką tworzą inne zawody. Jeżeli zaś twórcy projektu organizacji politycznej nauczycielstwa liczyli się z tem to szło im widocznie o co innego, o zrobienie z nauczycieli agitatorów politycznych, a więc o rzecz dla nich samych najszkodliwszą. Oderwanie nauczycielstwa od jego zawodowej pracy, stworzenie z niego fermentu, biernego i czynnego, stałoby się dla nich samych wprost klęską.

Gdyby jednak nawet tak nie było, gdyby projektowana organizacja polityczna zdobyła sobie pewne znaczenie i stała się pewną siłą polityczną, to i tak należałoby odradzać nauczycielom urzeczywistnienia tych zamiarów w ich własnym interesie. *Sejm nasz okazał niejednokrotnie, że nie da się terroryzować i że presji nie ulega.* Inicytorowie organizacji zapomnieli widocznie, że w sprawie ruskiego gimnazjum w Stanisławowie nie tylko wdrożono, ale i wprowadzono w czyn terror, że jednak pozostał on bezskutecznym. Złą przeto drogą obraliby nauczyciele, gdyby poszli za radą, udzieloną im na wiecu lwowskim i przez nich zawczasie i bez obliczenia skutków uchwaloną.

Ze szczerą życzliwością dla nauczycielstwa, z troski o jego dolę wypłynąć musi przestroga, aby nie poddawano się kierunkowi ludzi, którzy aż nadto przekonywująco udowodnili, że umieją budzić gorycz ale na nic pozytywnego nie potrafią się zdobyć. *Wiec, odbyty pod ich duchowem przewodnictwem, nie może mieć u społeczeństwa tej powagi, z jaką powinna być traktowaną ich sprawa.* Ogólnego bilansu wiecu nie podnosi to wcale, przeciwnie potęguje uczucie troski u tych, którzy nauczycielstwu są życzliwi naprawdę, w czynach a nie w łatwych obietnicach.

„*Nowa Reforma*“ jakkolwiek dla oświaty ludowej i pracowników na jej niwie bardzo życzliwie usposobiona, nie jest przeciwniczką zapowiedzianej na wiecu organizacji zawodowej, pisze o wiecu w numerze 166. co następuje: „Zarówno uchwały wiecu nauczycielskiego, w których brała udział prawie czwarta część ogółu galicyjskiego nauczycielstwa, jak niemniej gorące obrady wiecowe, pełne żalu, goryczy i dosadnych argumentów — wszystko to było aż nazbyt wymownym protestem przeciw panującemu u nas systemowi szkolnemu. Koroną tego rozgoryczenia była uchwała, żądająca utworzenia politycznej organizacji nauczycielstwa ludowego.

Uchwałę tę, przeciw której „*Czas*“ wystąpił z gniewem źle tajonym, uważamy za naturalny wynik tej fałszywej polityki w sprawach oświaty, jaką nasza większość sejmowa prowadzi od początku ery konstytucyjnej. A jakkolwiek wolelibyśmy, aby nauczycielstwo nasze stało zdala od wszelkich walk politycznych, odbierających spokój i równowagę, tak potrzebną

zwłaszcza wychowawcom młodego pokolenia, to jednak nie możemy ganić nauczycielom wyboru tego środka samoobrony, którego używają dziś prawie wszystkie stany i zawody, nie wyjmując nawet duchownego.

Sama zatem myśl utworzenia organizacji zawodowej na tle politycznym bynajmniej nie napawa nas obawą. Co nas jednak niepokoi w tej sprawie, to owo kosmopolityczne, nienarodowe, czasem antypolskie stanowisko zarówno niektórych przewodzców, jakoteż pewnej części uczestników onegdajszego wiecu „polskiego“.

Wedle programu a zdaje się i pierwotnego postanowienia wiec, odbyty w sobotę i niedzielę, miał mieć charakter polski, i to było najzupełniej uzasadnione wobec faktu, że równocześnie ruscy nauczyciele zwołali wiec do Lwowa, tak ściśle poufny, że nań nie zaproszono oprócz p. Rosoła nikogo z Polaków? Cóż się jednak robi z tego „polskiego“ wiecu? Oto prezydium usuwa przedewszystkiem z porządku dziennego referat dyrektora Majerskiego: „Sprawa unarodowienia szkoły ludowej“, albowiem „Gazeta szkolna“ uznała tę sprawę „za przedmiot niebezpieczny“ (!). Następnie p. Rosół, redaktor „Gazety szkolnej“ i współpracownik krakowskich „Nowin“ począł nauczycielstwu dawać w referacie swoim nauki w tym rodzaju: „*Patryotyzm zostawmy bogaczom (!)* co na to mają, my powinniśmy o chlebie myśleć“. A gdy w odpowiedzi na to jeden z nauczycieli zaprotestował, aby zdanie p. Rosoła było głosem ogółu nauczycielstwa, pewna część obecnych świstem i tupaniem przeszkadzała mu tak, że musiał zrzec się głosu.

Jeszcze dziwniejsze było postępowanie samego prezydium wiecu. Bo gdy zjazd Towarzystwa pedagogicznego, równocześnie z wiecem odbywający się, wniósł na ręce prezydium protest przeciwko przemówieniu p. Rosoła, przewodniczący wiecu, p. Soleski, uchylił odczytanie tego protestu, pomimo oświadczenia p. Rosoła, „że niczego nie cofa z tego, co powiedział“.

Duch taki trwa w zgromadzeniu do końca. Ma to być zasługą „Gazety szkolnej“. Tak przynajmniej utrzymują „Nowiny“, których sprawozdawcą wiecowym jest p. Rosół. „Co się tyczy ducha obrad — czytamy w tem piśmie — to panowały wyłącznie wpływy, tendencye i zabiegi „Gazety szkolnej“ w Krakowie. Wszystkie uchwały zapadały jednogłośnie w tym duchu, którego rzecznikiem owo piśmo, a duch ten był radykalny, bezwzględny, stanowczy“....

Z powyższego wynikałoby — pisze „*Nowa Reforma*“ — że jak na wiecu nauczycielskim, tak i nad przyszłą organizacją polityczną nauczycielstwa zapanują „wpływy, tendencye i zabiegi „Gazety szkolnej“. *Lecz tak źle nie jest* — możemy to śmiało po-

wiedzieć imieniem ogółu polskiego nauczycielstwa, które — jak nam wiadomo — od samego początku do „Gazety szkolnej“ nie ma zaufania i jej destrukcyjną *ni-narodową* robotę potępia. Jednostki niedoświadczone lub zaślepione mogą się dać chwilowo wziąć na lep złudnych haseł „Gazety szkolnej“, kto jednak poznał bliżej szkodliwe dążności tego *ruskiego pisma, polskimi czcionkami drukowanego*, służącego celom, które w żaden sposób nie mogą być identyczne z celami patriotycznego nauczycielstwa polskiego — ten nie zaciągnie się w szeregi politycznej organizacji nauczycielstwa ludowego, dopóki na jej czele stać będą ludzie tacy, jak redaktor „Gazety szkolnej“, smutnej pamięci bohater ostatniego wiecu polskiego — i ruskiego“.

„Gazeta Kołomyjska“ w num. 30. z dnia 23. lipca b. r. pisze w artykule p. t. „Niepoprawni“, że w sprawach ważnych brak w sferach postępowych spokoju i rozwagi, brak zdolności zapanowania nad sobą, skutkiem czego pozwalamy zwyczajnym krzykaczom nabrać przekonania, że są oni ważnym i decydującym czynnikiem społecznym. Świadczy o tem ostatni wiec nauczycielski, na którym rej wodził właśnie jeden taki warchoł. Może to natura bogato wyposażona i mogłaby dla zawodu swego i dla całości szkolnictwa uczynić wiele, mając doświadczenie zawodowe i wolność działania. Ale... tu właśnie tkwi złe — temperament nie pozwolił mu nauczyć się jeszcze niejednego i p. Rosół bez przygotowania należytego pozwolił sobie głowę zawrócić różnymi skrajnymi frazesami socjalnymi, których istoty i znaczenia zapewne wcale nie zgłębiał i nierozumie, bo niemiął na to czasu, a które jednak instynktom jego odpowiadają, nazwał się sam „bezwzględny radykałem“ i tak uzbrojony wystąpił na szeroką arenę publicznej działalności i stał się zamiast *drożdżami budzącymi nowe życie i myśli i czyny, kwasem, co zatrzuwa i demoralizuje i znieprawia umysły niewinne społeczne, które tylko czują w około siebie złe a nie umia go usunąć w sposób właściwy*. Za dysonans jaki na wiecu wywołał ten niedowarzony warchoł należało go publicznie skarcić, nie dlatego, aby się zajmować jego nieznaczącą osobą, ale dla tej przyczyny, że taki pan wyrasta łatwo na bohatera w najbliższem swem otoczeniu i zrządzić może dotkliwie szkody“.



Zastraszający wynik klasyfikacji i matury.

Koniec bieżącego roku szkolnego w seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie zapisze się czarnymi zgłoskami nie tylko w rocznikach seminarjum, ale i w sercach młodzieży, uczęszczają-

cej do tegoż zakładu. Wynik bowiem całorocznej pracy uczącej się w seminarjum młodzieży jest tak zastraszający, jakim się żaden zakład naukowy, nie już w Galicyi, ale w całej Austrii chyba poszczycić nie może. Że tak jest, to cyfry najdobitniej wykażą. Po ukończeniu IV. roku zasiadło do egzaminu maturalnego 39 uczniów. Dwóch odstąpiło od egzaminu pozostało 37. Z tych zdało egzamin 24 a 13 przepadło! Procent przepadłych uczniów przy tak małej liczbie zdających jest straszny! Na III. roku nauki było 59 uczniów. Z tych 32 otrzymało dobre świadectwa, 10 zupełnie przepadło, 17 może złą notę po wakacjach poprawić, czyli na 59 złe świadectwa ma 27!

Lecz najgorzej i wprost nie do uwierzenia przedstawia się wynik klasyfikacji na II. roku nauki. Na tym roku było uczniów 63. Dobry stopień otrzymało tylko 18 uczniów, 22!!! zupełnie przepadło, a 23! może notę poprawić po wakacjach. A więc na 63 uczniów, nie uwzględniając powakacyjnych poprawek otrzymało złe świadectwa 45!!! Jest to tak niesłychane i tak fatalny wynik, że niepodobna nad nim przejść do porządku dziennego. Mimowoli nasuwa się pytanie, kto temu winien? Czy ucząca się młodzież, czy profesorowie? W obszerniejsze omówienie tej smutnej sprawy tylko dla szczupłości miejsca nie będziemy się wdawać, pozostawiając ten obowiązek prasie codziennej i prasie fachowej, a ograniczymy się tylko na wyrażeniu naszego przekonania, że wina tu leży po stronie profesorów, którzy tą klasyfikacją wydali na siebie wyrok potępiający, wydali tylko sobie świadectwo niezdolności i największej nieudolności w nauczaniu. Boć żeby na 63 uczniów było aż 45 hebesów i to na II. roku nauki, to niemożliwe. Wszak tych samych uczniów mieli pp. profesorzy na I roku, więc gdyby to były głowy o ptasim mózgu, pewno by ich na II. rok nie przepuścili. Tu powinna by Rada Szkolna krajowa urządzić klasyfikację pomiędzy samymi pp. profesorami i niedołęstwo usunąć. Skąd przychodzi uczeń cierpieć skutkiem niedołęstwa i nieudolności profesora, tracić czas drogi i rozgoryczać się do świata? Gdyby takie horrendum zdarzyło się w szkole ludowej, to zaraz dochodzenia i nagana dla nauczyciela za niedostateczny wynik nauki! A czyż c. k. profesorowie dlatego, że pobierają pięć razy większą pensję, mają być od odpowiedzialności za zły wynik w nauce wolni? Żądamy od posłów ludowych by się tą sprawą energicznie zajęli. Tu chodzi o dzieci z ludu, które przeważnie wypełniają seminarja nauczycielskie. Dostyc ich bieda i nędza gryzie, niechże przynajmniej skutkiem nieudolności dobrze opłacanych profesorów nie cierpią. Na takie lekceważenie obowiązków profesorskich trudno milczeć i patrzeć przez palce. Profesor nie jest do dawania złej noty, ale do nauki, a jeżeli nie ma uzdolnienia do tego

obowiązku, niech idzie w odstawkę! Niestety, z przykrością trzeba powiedzieć, że takich profesorów tylko od złych not, aż się roi po zakładach naukowych. Piękny, choć żmudny jest zawód profesorski, ale prawdziwych profesorów jest zbyt szczerpły zastęp i do tych odnoszą się nasze cierpkie słowa.

(Obrona ludu).

Samowola kacyków szkolnych.

Zbyteczna gorliwość w gnębieniu biednych nauczycieli poczyna przybierać coraz szersze rozmiary, a nawet urąga wszelkim zasadom sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości bliźniego. Oto poniżej podany okólnik, świadczy o wysiłkach mózgowych kacyka szkolnego, który przy pomocy policyjnych zarządzeń, pragnie zniweczyć godność stanu nauczycielskiego.

L. 918. R. S. O. Nadwórna dnia 26. czerwca, 1904. Okólnik do wszystkich Zarządów szkół publicznych okręgu nadworniańskiego. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że nauczyciele i nauczycielki tutejszego okręgu opuszczają *samowolnie swe miejsce służbowe w czasie wielkich feryi szkolnych, w dni wolne od nauki szkolnej lub w dniach szkolnych po ukończeniu zajęć służbowych bez uzyskania formalnego urlopu* z c. k. Rady Szkolnej okręgowej względnie z Rady Szkolnej miejscowej, względnie z Zarządu szkoły. Nadto zdarzają się wypadki, że nauczyciele i nauczycielki biorąc urlop od Przewodniczących Rad Szkolnych miejscowych zawiadamiają o tem c. k. Radę Szkolną okręgową tak późno, że zawiadomienia takie wpływają do protokołu podawczego c. k. Rady Szkolnej okręgowej już po rozpoczęciu urlopu; częstokroć brakuje także takim doniesieniom dowodu(!?), *urlop był konieczny* i że miejscowa Rada Szkolna urlopu rzeczywiście udziela. W końcu zdarzają się wypadki, że nauczyciele i nauczycielki biorą urlopy celem przedłużenia sobie feryi świątecznych. Gdy postępowanie takie jako sprzeczne z ustawami i rozporządzeniami władz szkolnych, tudzież z wyraźnymi postanowieniami regulaminu szkolnego, cierpianem bezwarunkowo być nie może, przeto rozporządza c. k. Rada Szkolna okręgowa co następuje: 1. Każdy kierownik szkoły względnie każdy nauczyciel samoistny(!) obowiązany jest *na czas wielkich feryi szkolnych lub feryi świątecznych postarać się o urlop* z c. k. Rady Szkolnej okręgowej i wskazać przytem, *kto ma zastępować go* w Zarządzie szkoły. Nauczyciel i nauczycielki podwładne są w czasie powyższym zwolnieni od pobytu w miejscu służbowem bez formalnego urlopu, winni jednak w razie wyjazdu *podać swój adres* dokładny kierownikowi.

2. W dni wolne od nauki szkolnej lub też w dniach szkolnych *po ukończeniu zajęć służbowych nie*

wolno nauczycielom i nauczycielkom samodzielnym wydaleć się ze swego miejsca służbowego bez urlopu, udzielonego przez Radę Szkolną miejscową, zaś nauczycielom i nauczycielkom podwładnym bez urlopu udzielonego przez Zarząd szkoły. 3. W szkołach jednoklasowych może Rada Szkolna miejscowa dać nauczycielowi urlop jedno-dwu-lub trzydniowy jednakże z tem ograniczeniem, że ilość zbiorowa dni takich nie może przekraczać sześciu w ciągu jednego półrocza. W szkołach więcej klasowych kierownik może dawać urlop nauczycielom podwładnym w granicach wyżej określonych, sam zaś może w tych granicach otrzymać urlop od Przewodniczącego Rady Szkolnej miejscowej. 4. Każde doniesienie o otrzymanym lub udzielonym urlopie ma wpłynąć do protokołu podawczego c. k. Rady Szkolnej okręgowej *na ośm(!) dni* przed rozpoczęciem urlopu z wyjątkiem wypadków nagłych niżej wymienionych. W doniesieniach takich ma być potwierdzenie, że urlop został faktycznie przez Radę szkolną miejscową lub przez Zarząd szkoły udzielony a nadto ma być konieczność urlopu udowodniona. W wypadkach nagłych jak n. p. śmierci lub choroby w najbliższej rodzinie i t. p. może być urlop zaraz po udzieleniu rozpoczęty, jednak należy c. k. Radę Szkolną okręgową, natychmiast zawiadomić i przedłożyć dowód nagłości, a więc telegram, list itp. 5. Nie wolno brać urlopów tak, *aby urlop poprzedzał dzień świąteczny lub wogóle wolny od nauki szkolnej albo ażeby po takim urlopie dzień wolny następował.* W takim razie należy ten dzień wolny policzyć jako dzień urlopu. Za ścisłe przestrzeganie niniejszego okólnika czyni się wszystkich nauczycieli i wszystkie nauczycielki odpowiedzialnymi osobiście i oznajmia się, że c. k. Rada Szkolna okręgowa z całą bezwzględnością, przeciw wykraczającemu postępować będzie. Przewodniczący c. k. Rady Szkolnej okręg. C. k. Starosta Korytowski mp.



Morowy kaznodzieja.

W powiecie lwowskim przy gościńcu stryjskim leży wieś Rakowiec. Lud tam dobry i trzeźwy, nauczyciel wzorem pedagoga, i wszystko byłoby dobrze, gdyby znowu nie pasterz owczarni, ks. Jan Dąbrowski, który zamiast kazań i nauk, na podstawie Pisma św. rzuca z ambony pioruny na Breitera, socjalistów, Rusinów i księży ruskich, nauczyciela Kwasnyka itd.

Wybaczamy wiele różnego rodzaju ułomnościom, ale nie możemy wybaczyć ks. Dąbrowskiemu tego gałganstwa, iż niedawno mając kazanie na temat socjalizmu, rzucił się na tamtejszego nauczyciela, twierdząc, że *szkoła nie może nic dobrego nauczyć, bo nauczyciel kierownik nie uczy dzieci pacierza* itp. Ka-

zanie to, wypowiedziane w obecności pny Bronisławy Łysakowskiej, zrobiło na nią tak silne wrażenie, że wróciła z kościoła zapłakana, zdenerwowana i przez kilka dni nie mogła uczyć, a chłopci sami kiwali głowami i pytali, czy się to godzi, aby ksiądz w taki sposób występował przeciw szkole?

Nie wątpimy, że Rada Szkolna okręgowa względnie inspektor p. Howorka spełni to, co doń należy. Ksiądz ma pilnować ambony a nie rzucać pioruny na szkołę i przez to zniechęcać lud do oświaty.

Ale mówi ks. Dąbrowski, że dzieci nie umieją pacierza — lecz czyjaż w tem wina?... jeżeli miejscowy proboszcz ks. Dąbrowski *ani razu w ciągu roku 1903/4 nie był w szkole i ani jednej godziny nauki religii nie udzielił dzieciom!!*

Sprawdza się tutaj przysłowie, że *świ... wóz drze i kwiczy!* Zamiast aby taki nieroba winę złęgo przypisał sam sobie — to rzuca się jak waryat na ambonie i wykrzykuje na świat cały. Ks. Dąbrowski narzeka w kościele, że szkoła źle wychowuje pod względem religijno-moralnym, a świat cały wie o tem, że tenże sam opiekun moralności wypędził od siebie swych starych rodziców a nawet na ojca swego podniósł rękę...

Narzekać i pyskować na radykałów i na szkołę to umie taki „jegomość“, ale zastosować się do praw boskich i ludzkich — to nie!...



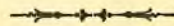
Nauczycielstwo w sprawie uprzemysłowienia kraju.

Dnia 9. z. m. odbyło się w lokalu Towarzystwa Oświaty ludowej w Stanisławowie zebranie nauczycieli miejscowych i zamiejscowych. W zebraniu tem wzięło także udział grono poważnych obywateli miasta. P. Budzanowski Mikołaj, nauczyciel ze Lwowa i redaktor „Hasła nauczycielskiego“ wygłosił referat na temat: „*Uprzemysłowienie Galicyi*“. Prelegent podniósł potrzebę i korzyści odrodzenia naszego kraju w kierunku ekonomicznym, wykazał zarazem jak wielką rolę w tej sprawie odegrać mogą ludzie dobrej woli, a głównie nauczycielstwo ludowe, zostające w bezpośredniej styczności niemal z całym społeczeństwem a przedewszystkiem z ludem. Następnie przedstawił cel „*Krajowego Ogniska nauczycielskiego*“, Towarzystwa ku podnoszeniu dobrobytu wśród nauczycieli oraz ku popieraniu przemysłu krajowego.

Po referacie nastąpiła żywa dyskusya, w ciągu której wszyscy obecni postanowili dołożyć starań celem poparcia tej doniosłej sprawy, jaką jest uprzemysłowienie naszego kraju, wpisali się na członków „*Krajowego Ogniska*“ i przyrzekli popierać pismo „*Hasło nauczycielskie*“. Podpisano również deklaracye, oświadczają

jące gotowość zakupna losów jednokoronowych loteryi, której dochód przeznaczony jest *na założenie sanatorium nauczycielskiego*.

Podobny odczyt urządził p. M. Budzanowski zeszłego miesiąca w Kołomyi. Wnioski p. referenta przyjęto jednomyślnie, poczem wszyscy obecni wpisali się na członków krajowego „*Ogniska nauczycielskiego*“ podpisali deklaracye zakupna losów loteryjnych na sanatorium, każdy na 10 sztuk, wreszcie na złość panu Rosołowi uznano czasopismo „*Hasło nauczycielskie*“ *jako niezbędny organ nauczycielski*.



Narwany kacyk.

Po sławnym Haleckim objął berło w nadwórniańskim paszaliuku niejaki p. Korytowski, brat znanego „*Mory*“, wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu. Człowiek ten zachorował wprost na „*Grössenwahn*“ i zdaje mu się, że jest co najmniej tureckim baszą. Oto niedawno temu pan ów rozwiązawszy zgromadzenie w Worochcie, wleciał jak z procy w urzędowej bluzie do jednej szkoły i nie przedstawwszy się nawet, zaczął wykrzykiwać na nauczycielkę.

Nauczycielka przyszedłszy do siebie ze zdziwienia, pyta wreszcie, z kim ma przyjemność (bardzo zresztą wątpliwej natury).

Na to p. Korytowski: „*Jakto? więc pani nie rozumie, co znaczy ten złoty kołnierz, te srebrne gwiazdy?*“

Nauczycielka odparła, że na takich szarżach się nie rozumie.

Korytowski: „*Ależ pani! Jestem urzędnikiem, i to wysokim nawet!*“ Przyznał się wreszcie kim jest, przyczem zburozał jeszcze nauczycielkę za to, że pewnie nie uczy *działwy szkolnej jego imienia i nazwiska*. Jednem słowem — megalomania w całej okazałości.

Ciekawi jesteśmy bardzo, co powie p. namiestnik na tak „*taktowne*“ i „*europskie*“ zachowanie się swego funkcyonaryusza?

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

W Tarnoszynie obok Uhnowa zmarł Karol Walański, emerytowany nauczyciel w 80 roku życia. Ś. p. zmarły w młodości swojej brał udział w wojnie o niepodległość Węgier w r. 1848, poczem przez 42. lat pracował w zawodzie nauczycielskim. Uczynny dla młodzieży i ubogich studentów, którym bezpłatnie do końca życia udzielał nauk, pozostawia śp. Karol Walański najlepszą pamięć po sobie, jako wzór dobrego, prawego obywatela.

Józef Halastra, nauczyciel w Laskówce delastowskiej (okr. Dąbrowa) stracił życie 17. z. m. kąpiąc się w Wiśle. Zmarły który poświęcił swe prawdziwie anielskie serce dla *działwy, ludu i kolegów* liczył 22. lat a w zawodzie służył 3 lata.

Ożeś Ich pamięci!

Wiadomości potoczne.

Pod adresem Rady Szkolnej krajowej zanoszą interesowani uprzejmą prośbę o wyjaśnienie §. 2. i §. 6. okólnika z dnia 23. maja 1902 l. 14.101 mianowicie: Czy w szkołach, gdzie rok szkolny kończy się z dniem 15. lipca mogą się egzamina prywatne odbywać do dnia 15. lipca każdego roku — czyli też mają się ściśle odbywać w drugiej połowie czerwca tj. tylko do 30 czerwca? Wyjaśnienie ew. ustalenie terminu dla prywatnych egzaminów potrzebnem jest dlatego, że jedne Zarządy szkół trzymają się brzmienia §. 6. a inne znów §. 2.

Zwolennicy przewrotu. Czytamy w num. 33. *Przyjaciela ludu*, iż do tępienia uświadomienia ludu występują ci, co sami mają być przodownikami w pochodzie do oświaty. I tak w powiecie brzeskim niejaki p. Stanisław Masłoń, nauczyciel z Grabna, syn chłopski, występuje wrogo przeciw *Przyjacielowi* i udowadnia chłopotom szkodliwość tego pisma. „Czyż z taką pańszczyźnianą duszyczką można mówić o samoobronie nauczycieli lub o jakiejś zawodowej organizacji politycznej? Serce pęka z żalu, gdy się widzi w szeregach naszych coraz bardziej wzrastające lizunstwo i pochlebstwo, a to celem zaskarbienia łaski u różnych dobrodziejów?! W interesie powagi naszego stanu powinniśmy tępić w szeregach naszych wszelkie pańszczyźniane potwory.

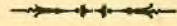
Rzetelne starania dla naszego nauczycielstwa podjął Zarząd kraj. *Ogniska naucz.*, który pragnie uzyskać od Ministerstwa oświaty zezwolenie na założenie we Lwowie kursów przygotowawczych do egzaminów kwalifikacyjnych i wydziałowych. Ciekawi jesteśmy co powie pan Rosół o tem postanowieniu.

Przy prywatnej szkole polskiej w Polskiej Ostrawie (na Śląsku) jest natychmiast do obsadzenia posada nauczyciela z roczną płacą 1920 Koron. Podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia (świadectwo dojrzałości, ewent. patent kwalif.) i przebieg służby nadsyłać należy pod adresem Komitetu szkoły polskiej na ręce p. Zygmunta Mayera w Ostrawie polskiej. Pierwszeństwo mają kandydaci uzdolnieni do prowadzenia chóru śpiewackiego, za co otrzymają osobne wynagrodzenie.

„**Hasła nauczycielskiego** miesięcznika ekonomicznego i wychowawczo-społecznego wyszedł dnia 1. z. m. numer 1szy, nader obfitej treści, której celem przekonać nauczycielstwo, że własnymi siłami na polu ekonomicznem bardzo wielkie korzyści dla siebie uzyskać musi. Pożytecznemu pismu zasyłaamy szczerze „Szczęść Boże“.

Egzamin dojrzałości w semin. naucz. żeńskiem w Przemyślu złożyły: Antoniewicz Olga (z odzn.), Bandasiewicz Stanisława (z odzn.), Baronówna Leonia (z odz.), Bucio Kazimiera, Bukietyńska Jadwiga (z odzn.), Dumka Katarzyna, Dyrda Stefania (z odzn.), Engel Julia, Fischer Petronela, Gablankowska Hermina, Gruszecka Stanisława (z odzn.), Hajdukiewicz Leopoldyna (z odz.), Pianulanka Helena, Haweł Eleonora, Horbal Marya, Putowicz Marya, Jedlińska Juliana (z odz.), Kałużniakowa Michalina, Kaniowska Marya, Kandelko Emilia (z odz.), Kicia Helena, Klimowska Zofia, Kling Honorata (z odzn.), Kłysz Gabryela (z odzn.), Kobiarska Aniela (z odzn.), Kozenka Olga, Krupa Marya, Kulikowska Marya, Kumaniecka Emilia, Matyjanka Juliana, (z odz.), Niemców Irena, Pelicówna Emilia, Petrycka Emilia,

(z odzn.), Politowska Jadwiga, Prawecka Jadwiga, Przybylska Marya (z odzn.), Resenöhl Józefa, Rozebajger Eugenia, Salo Helena (z odzn.), Schneider Sabina, Skoryk Otylia, Sołtysikówna Zofia, Szarlińska Michalina, Słózarek Marya, Taklisńka Janina, Tenczar Florentyna, Tomezykówna Marya, Tyrkówna Zofia, (z odzn.), Wagnier Merya, Wasyluk Józefa, Zajac Adela, Zawalkiewicz Marya, Ziemba Olga (z odzn.), Ziołkowska Helena. Z eksternistek otrzymały świadectwa dojrzałości: Giślewicz Marya, Hoszowska Eugenia, Horodecka Bronisława, Krwawicz Stefania, Langiewicz Emilia, Łagodzińska Katarzyna, Markiewicz Marya, Pytlówna Zofia, Uruska Michalina.



Piśmiennictwo.

Wyczytawszy w Szkolnictwie z 10 lipca odprawę „Gazecie szkolnej“ za krytykę Chorału nauczycielstwa lud. p. t. „Biały sztandar“, nie podobna nie zwrócić uwagi PP. Kolegów, że tak wiersze jak i muzyka do podobnego okolicznościowego utworu są trudne do skomponowania.

P. Rogalskiemu należałoby się uznanie, choćby jego utwór był nawet gorszym (jest zaś wcale dobrym), że dał początek, aby i w tym względzie nauczycielstwo lud dla siebie samych a również i inni wzbogacali repertoar swoimi utworami. Cóż nam przyjdzie z tego, że są między nauczycielstwem „wierszokleci“ i muzyką, jeżeli nie chcą niczem przyczynić się, aby z czasem utworzyć zbiorek pieśni okolicznościowych, wyłącznie dla nauczycielstwa lud. zastosowanego. Muzyka do „Białego sztandaru“ nie jest wprawdzie arcydziełem, odznacza się jednak łatwą do spamiętania melodyą tak w pierwszym głosie, jako też w 2gim i w basach — a całość w chórze przedstawia się wcale dobrze. Niechże więc ta praca będzie bodźcem do doskonalszego dzieła dla innych, którzy w tych rzeczach mają zdolności i uda się im co lepszego zdziałać, a dopóki mamy ten jeden chorał nauczycielski, powinniśmy wydawnictwo to poprzeć i w kółkach nauczycielskich, wyuczywszy się, przy danej sposobności umieć zaśpiewać. Jedynie co do ceny dałaby się zrobić uwaga, że jest za wysoką (40 hel.) za egzemplarz).

Wyszły świeżo z druku podręczniki naukowe pedagoga Platto v. Reussnera: „Samouczek Polsko-Niemiecki“ Elementarz XX-ta edycya, cena po 16, 36, 72, i 120 hal., Kurs Iszy XXII-a edycya powiększona o 1/2 część kor. 2-40, kurs II. ed. XI. kor. 4-80. „Samouczek polsko-angielski“ kurs I. ed. XI. kor. 2-30. „Polsko-francuski“ kurs I. ed. VII. kor. 3-60, kurs II. ed. IV. znacznie powiększona kor. 0 60. „Polsko-rosyjski“ kurs I. ed. V. kor. 4-20. „Słowniczek polsko-niemiecki“ ed. II. 45 hal. „Ali Baba“, powieść ludowa, pięknie ilustrowana przez Z. Żeglenia, ed. III. 45 hal. — O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności „Samuczka“ może świadczyć 500 tysięcy zwolenników metody Reussnera i przeszło 2 000 jego uczniów osobistych. — Główna sprzedaż w Księgarni Polskiej B. Potonieckiego we Lwowie, ul. Akademicka 2.

Prosimy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ nie tylko pośród nauczycielstwem i członkami Rad Szkolnych okręgowych, ale także żądać go należy w Czytelniach, Kasynach i Radach Szkolnych miejscowych.

Kawy

istotnie wybornej 5 klgr. opłaconej - -
i oclonej za zaliczką

Mexico exquis.	kilo złr.	1-77
Perłowej Kuba szlachetnej	" "	1-70
Jawa b. d. niebieskiej	" "	1-50
Salvador b. dobrej	" "	1-30
Campinas najlepszej	" "	1-25

Cennik za darmo. — Wprost przez Colonial Import Compagnie, Fiume 133/26.



THE GRESHAM

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austriackiego i
angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej
Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych
wynosił z d. 8. lutego 1904

☐ ☐ ☐ ☐ Koron 25,855.938-10. ☐ ☐ ☐ ☐

Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austrii: WIEN I. Giselstrasse 1.
(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański I. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby,
któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na
życie nadawały.

JUŻ WYSZLY Z DRUKU

nakładem E. Szajowskiego wydawnictwa dziełek pedagogi-
cznych we Lwowie:

Słowniczek do początków nauki jęz. niem. na kl. III.
40 hal. Słowniczek do początków nauki jęz. niem. na
kl. IV. 50 hal. Polsko-ruski elementarz do wyuczenia
się czytania i pisania po rusku w 18 półgodzinnych
lekcjach 70 hal. Jak leczyć nieuctwo? Poradnik dla
uczących wychowawców i rodziców.

Do nabycia w Wydawnictwie Lwów ul. Jabłonowskich I. 10. tudzież
we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincyi.

Odsprzedającym zapewnia się znaczny rabat.

NIEZBĘDNE

w każdym domu gospodarskim.

Antoni Śniegocki, b. nauczyciel szkoły rolniczej w poznańskim
wydał następująco dziełka gospodarzej treści:

Hodowla krów. 2. wydanie, z przesyłką . . .	70 gr.
Hodowla świń, z przesyłką	70 "
Jak poprawiać łąki, z przesyłką	70 "
Jakie rośliny uprawiać na paszę:	
I. Koniczyny i lucerny, z przesyłką	60 gr.
II. Rośliny groszkowe	50 "
III. Rośliny okopowe	60 "

Zioła lecznicze jak zbierać, suszyć, pakować na sprze-
daż opisał i rysunkami objaśnił Tadeusz Śniegocki.
Poznań. Odbitka z Pracy, z przesyłką 1 kor.

Wszystkie 8 książeczek kosztują 4 kor., z przesyłką
5 kor. lub marek albo 2 ruble.

Żywienie zwierząt kosztuje 60 gr., z przesyłką 70
groszy. 100 egz. za gotówkę 25 kor.

Powyższe 8 książeczek kosztują przy odbiorze po 20
egz. za gotówkę po 3 kor. za komplet.

A. Śniegocki w Nowym Sączu, ul. Matejki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.



Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do-
prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środ-
ków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a
nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„Pochwała gospodyń“

Zalety:

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czystsza.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

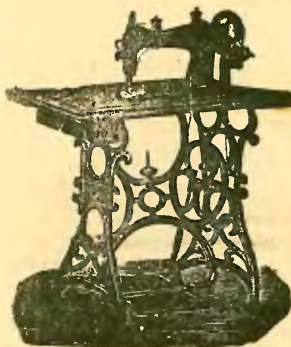
Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla
każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

Wszędzie do nabycia.

Jerzy Schicht w Aussig.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



czółenkowych, pierścieniowych i Vi-
brating Shuttle, jakoteż i wszelkich
innych systemów z pierwszorzędnych
światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wyplat ręczne od 30 do 65 zł
nożne od 40 do 120 złr. — gotówką
10% taniej. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.



Cheviot. Nowość na ubrania dla panów.

Odnosna materya jest czysto weł-
nianą we dwóch pięknych dese-
niach. Na jedno ubranie potrzeba
3 m. za 10 złr. Wyrób niezrównany. Wzory z tego
gatunku materyi, jakoteż obfity wybór wzorów wszelkich
modnych gatunków z berneńskich, angielskich i francu-
skich sukien na zarzutki i ubrania, tylko w dobrym
rodzaju i tanich cenach, zostaną na żądanie oplatnie
wysłane.

Pierwszy delikatnych sukien dom wysyłkowy
Ed. Daskocil w Chočni (Czechy).

Nie przystoi

czyli prawdziwego zachowania się przy stole,
w mowie i w życiu społecznem, a tem samem i uniknię-
cia wyradzających się zjad nieprzyjemności.

Cena egzempl. 35. hal. z przesyłką. — Do nabycia w Admini-
stracyi „Szkołnictwa“.